

Historia zboru w Przychojcu

Zbór w Przychojcu, pewnie jak większość innych zborów, powstał – wydawać by się mogło – przez przypadek. Zaczęło się od niewinnej rozmowy.

Był rok 1941. Jedną z mieszkanki Przychojca – Magdaleny Matuszko spotkała się z siostrą zboru epifanicznego, od której dowiedziała się o Królestwie Bożym i o tym, że informacje o nim zapisane są w Biblii. Od tej samej osoby Magdalena nabyła Biblię, śpiewnik i „Mannę”. Z dobrymi wiadomościami i literaturą poszła do swej bratowej – Katarzyny Zawadzkiej. Wspólnie rozważały i czytały Słowo Boże. W rodzinie Katarzyny znalazło ono wielkie zainteresowanie. W międzyczasie kuzynka Zawadzkiej nawiązała kontakt ze Świadkami i dała im adres do Przychojca.

Pewnej niedzieli w domu Zawadzkich doszło do spotkania wspomnianej siostry z Epifanii (przyszła z jednym ze swoich zborowników) z dwoma mężczyznami od Świadków. Wszystkie rozmowy toczyły się wokół Biblii i zawartych w niej prawd. Obserwatorzy tego zdarzenia pamiętają jeden incydent, który nie pozostał bez znaczenia dla dalszych losów rodziny Zawadzkich. Otóż przed obiadem brat z Epifanii zaproponował modlitwę i pomodlił się. W czasie tej modlitwy Świadkowie, na znak protestu, jedli jabłka leżące na stole. Wszczął się spór na temat wiary i obyczajów. Zawadzcy byli bardzo zawiedzeni – „Z jednej Biblii czytają, a między sobą walczą!”.

Przez około pół roku Świadkowie przychodzili w tygodniu i w niedziele do Zawadzkich. Katarzyna i Magdalena zauważyły, że ich nauki nie są zgodne z Pismem Świętym. Po pewnym czasie Matuszkowa dowiedziała się, że na pocztce w Leżajsku pracuje człowiek „innej wiary” – był to brat Kic. Odszukała go. Przyjechał do Przychojca w niedzielę. Czytał, opowiadał, a jego nauki wydawały się być zgodne z Biblią. Rozmowy zaowocowały. Przeorały serca i zmieniły sposób myślenia zainteresowanych osób.

Pod koniec maja 1942 r. odbył się chrzest w Sanie. Poświęciło się siedem osób, m.in.: Magdalena Matuszko, Bolesław Matuszko (brat Magdaleny), Katarzyna Zawadzka, Genowefa Zawadzka (córka Katarzyny), Anna Lecko (sąsiadka Zawadzkich), Bolesław Lecko (syn Anny). Powstał Zbór w Przychojcu. Zbierano się w domu siostry Zawadzkiej. Starszym zboru był br. Bielak z sąsiedniej wsi. Prowadził badania z Biblii i „Cieni Przybytku”. Zbór odwiedzali bracia: Trzyna, Grudzień, Kalleta, Maj, Kamiński i Wojtkowski.

Podczas wykładu br. H. Kamińskiego żywo zainteresowała się prawdą Aniela Lecko (synowa Anny). Potem

do zboru dołączyli: rodzina Martulów, s. Paulowa, s. Berestkova i s. Machowa.

Z powstawaniem zboru związanych jest kilka ciekawych epizodów. Około roku 1943 do sołtysa przyszedł nakaz podania listy z nazwiskami innowierców mieszkających we wsi i stawienia się ich na gestapo do Jarosławia. Sołtys (zainteresowany Biblią) radził, aby wszyscy nie jechali, najwyżej 2-3 osoby. Pojechał br. Kic, s. Anna Lecko, s. Genowefa Zawadzka. „Br. Kic dobrze znał język niemiecki, więc nie był potrzebny tłumacz. Gestapowiec był łagodnie nastawiony i nie zaaresztował nas. Kiedy wychodziliśmy, żołnierz rozkazał psom, aby się na nas rzuciły, ale się nie ruszyły. Anioł zamknął im szczęki” – wspomina s. Gienia.

Koniec okupacji i tworzenie nowego rządu – był to okres wielu ciężkich doświadczeń ze strony partyzantów, którzy byli mieszkańcami Przychojca. Doświadczenia te były dotkliwsze niż ze strony gestapo.

Pewnego razu przyszedł do domu Zawadzkich partyzant z bronią i zabrał kilka egzemplarzy „Straży” i Biblię. Powiedział, że przyjdzie jeszcze raz, z dwudziestoma ludźmi. Obietnicy częściowo dotrzymał. Wieczorem przyszedł z dwoma innymi. W pomieszczeniach domu Zawadzkich wisały na ścianach teksty biblijne. Mężczyźni rozbili ramki i zabrali pieczętowane wykaligrafowane teksty. Widocznie wiedzieli, że te napisy są bardzo ważne dla domowników i całą swoją złość skierowali na nie. Wychodząc z domu braterstwa zagrozili: „Jeszcze przyjdziemy! Niemcy zniszczyli Żydów, a my innowierców, aż Polska będzie czysta!”.

W 1945 r. w grudniu przyszło do Zawadzkich dwóch innych ludzi w kominarkach z pałkami. Syn siostry Zawadzkiej, w ostatniej chwili, schował się w zakamarkach domu. Ona zaś próbowała uciec. Bandyci złapali ją i bardzo dotkliwie pobili. Bili dotąd, aż wydało im się, że nie żyje. Ona jednak żyła! Sińce na jej biodrach z czasem znikły, ale głowa bolała ją aż do śmierci.

To jeszcze nie był jeszcze koniec prześladowań. W roku 1947 w zimie banda przyszła do s. Zawadzkiej. Jej dzieci zamknięto w komorze, a ją wypytowano, gdzie sąsiad Lecko, w domu którego też czytają Biblię, ma pieniądze. Nie wiedziała. Więc bandyci poszli do s. Lecko. Bardzo ją zbili i zniszczyli sprzęty domowe. Rodzina Zawadzkich, korzystając z tego, że bandyci wyszli z ich domu, uciekła w pośpiechu. W każdej chwili mogli przecież wrócić i dokończyć swoją misję. Ich obawy były uzasadnione. Oprawcy wrócili. Pod ich nieobecność ograbili ich gospodarstwo – zabrali maszynę do szycia,

ubrania, zboże, dwa konie i wóz, na który załadowali także rzeczy zagrabione od Lecków.

Bandyci wielokrotnie nachodzili domy Zawadzkich i Lecków, w dzień i w nocy. Zabierali wszystko, co się dało np. konie, krowy, kierat, gęsi, kaczki i ubrania. Straszili i grozili. Jednak ich wysiłki były daremne. Doświadczenia nie zabiły wiary tych rodzin w prawdziwego Boga. Bracia nadal zbierali się systematycznie na słuchanie i badanie Słowa Bożego. Najczęstszą formą nabożeństw, praktykowaną w tamtym czasie, były wykłady wygłaszane przez brata starszego.

Były też doświadczenia innego rodzaju. Około roku 1947 jedyny starszy zboru br. Bielak wyjechał z rodziną na ziemie zachodnie, z powodu spalenia całej wioski, w której mieszkał. Mimo tego społeczność braterska w Przychojcu powiększyła się o kilka nowych osób. Zbór liczył wtedy ponad 20 członków. Odwiedzali go różni bracia, m.in.: br. Mollo, br. Kościelniak.

W 1954 r. dołączyli braterstwo Kulanicowie z Nowej Sarzyny. Br. Kulanica był wieloletnim starszym zborowym.

Nastał czas względnego spokoju. Bracia mogli się zgromadzać bez zagrożenia zdrowia i życia. Zbór, z przyzwolenia Pańskiego, starał się wykorzystać ten dobry czas. Często organizował większe zebrania z udziałem okolicznych zborów. Od roku 1961 aż do roku 1991 odbywały się w Przychojcu (coraz liczniejsze) konwencje. Wiele osób przeżyło na nich swój „szczęsny dzień”. Kilka razy udało się zorganizować kursy młodzieżowe.

Dzisiaj zbór w Przychojcu liczy około 30 osób – łącznie z dziećmi i sympatykami. Przez wiele lat nabożeństwa odbywały się w wiekowej, próchniejącej tu i ówdzie, chałupce „babci” Anieli Lecko. Co tydzień patrzyliśmy na popękane szyby w oknach i zadawaliśmy sobie po cichu pytanie: Jak długo jeszcze to wytrzyma?

Momentem decydującym była wizyta w naszym zborze jednego ze znanych braci. Stanął on za mównicą, zerknął na odpadające tynki i zagrzybiałe miejscami ściany, uśmiechnął się zawadiacko, otworzył Biblię i niezwykle uprzejmym, ciepłym głosem przeczytał: „Czy już czas dla was na to, abyście mieszkali w domach wykładanych tafelkami, podczas gdy dom Pana leży w gruzach?” – Agg. 1:4 (BW). Nie musiał komentować. My też uśmiechnęliśmy się i od tej pory zaczęliśmy myśleć

o stworzeniu nowego miejsca na zebrania. Samo myślenie zajęło nam parę lat. W końcu wspólnymi siłami wybudowaliśmy nową salkę – niewielką, ale przyjemną.

Mam nadzieję, że w tym miejscu nasz mały zbór będzie nadal tworzył miłą i zgodną społeczność.



Redakcja Szarkowicz Agnieszka
R-
„Straż”

Informacje zebrała i spisała Agnieszka Szarkowicz

Opisy zdjęć zob. pdf:

1. Zbór w Przychojcu wraz z gośćmi w roku 1950. Wskazujemy tylko osoby zapamiętane przez żyjących członków. Pierwszy rząd stojących, od lewej: pierwszy osoba – br. Edward Zawadzki, piąta osoba – s. Anna Lecko, obok niej – s. Mollo. Ten sam rząd od prawej: pierwsza osoba



– br. Mollo, obok – s. Mach,
s. Półchłopek. Siedzący brat od lewej – br. Wowko. Siedzący na trawie, od lewej – córki br. Mollo, czwarta – córka s. Anieli Lecko (Helena).

2. Konwencja w Przychojcu
w roku 1962 – bracia mówcy. Od lewej: br. Cz. Suchanek, br. L. Mollo,
br. Zygmunt Papajak
z Francji, br. M. Lehnort,
br. S. Kaleta, br. S. Żołnierski z Kanady, br. Wygnaniec
z Ukrainy, br. J. Gumieła, br. H. Kamiński, br. Stanisław Papajak (ojciec Zygmunta).
3. Konwencja w Przychojcu w roku 1961